

Praca na konkurs literacki

Temat: „Tęsknię za tobą, Wydziale!”

Tytuł pracy: „List do Wydziału Prawa i Administracji”

Logo: serce+kaktus

Drogi Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego,

Dzisiaj mija kolejny dzień naszej rozłąki, będący kroplą przepełniającą czarę mojej samotności, smutku i tęsknoty. Teraz wszystkie te uczucia powoli zalewają podłogę w moim pokoju, przez co nie mogę dłużej ich ignorować. Zdecydowałam się więc napisać ten list, aby uświadomić Ci, przez co teraz przechodzę.

Nie dane mi było nawet poznać Cię dobrze, a już musiałam Cię opuścić. Nadal byliśmy na etapie zapoznawania się – ja jeszcze nie pamiętałam umiejscowienia licznych sal i często gubiłam się w twym skomplikowanym wnętrzu, Ty zapewne nie rozpoznawałeś mnie spośród wszystkich innych studentów i studentek. Jednak nasza rozłąka uświadomiła mi, że choć mało znany, nie jesteś mi wcale obojętny.

Wszyscy, którzy musieliśmy Cię tak nagle opuścić, próbujemy funkcjonować bez Ciebie, choć byłeś tym, który nas połączył. Staramy się uczestniczyć w zajęciach, nauczać lub uczyć się i kontaktować ze sobą mimo dzielącej nas odległości, z dnia na dzień coraz bardziej dostrzegając, jak wiele rzeczy nam ułatwiałeś. Gdy gościłeś nas w swoich progach, nigdy nie wątpiliśmy, że widzimy i słyszymy się nawzajem – teraz nie jest to dla mnie taką oczywistą oczywistością. Na korytarzach mieliśmy okazję dostrzec znajomą osobę i zamienić z nią kilka słów – w domu mijam jedynie moje odbicie w lustrze, z wyrazem twarzy niezachęcającym do nawiązania rozmowy. Gdy dźwięk budzika nie był w stanie przedostać się przez nasze zmęczenie i budziliśmy się kilka godzin później niż powinniśmy, szybko zrywaliśmy się, by pognać na spotkanie z Tobą. Teraz w analogicznej sytuacji jedynie wzruszam ramionami, niespecjalnie spiesząc się z przebyciem kilku kroków od łóżka do biurka. Na spotkanie z Tobą każdy ubierał się elegancko i schludnie, jak do cioci na imieniny – teraz moja garderoba skurczyła się do dwóch swetrów noszonych na zmianę i spodni od piżamy. Z Tobą zawsze byliśmy *my*, bez Ciebie jestem tylko sama *ja*. Pozostawiając Ciebie samego, każdy z nas stał się samotny. A choć odosobnienie jest czasem miłe, to jednak w nadmiarze szkodzi.

Nie sądziłam, że tak bardzo mi będzie Ciebie brakować. Najwyraźniej musiałam Cię najpierw stracić, by podczas naszej przedłużającej się rozłąki móc Cię w pełni docenić. Nasza relacja daleka była od ideału – ja uwielbiałam budzić się około południa, Ty zmuszałeś mnie do wstawania z samego rana. Ja gustuję w powieściach z fabułą gęstą jak zupa z soczewicy, Ty kazałeś mi czytać ustawy, kodeksy i podręczniki bez jakiegokolwiek fabuły, o obrazkach już nie wspominając. Wreszcie oferowałeś mi wiele pysznych posiłków w trakcie przerwy, ale nigdy nie moją ulubioną zupę z soczewicy. Wydawało się jakbyśmy byli z dwóch różnych światów. Musieliśmy spędzać ze sobą czas niemal codziennie udając, że nie dzieli nas przepaść. Teraz gdy okoliczności uniemożliwiły nam spotkanie się, z chęcią podjęłabym się próby przeskoczenia tej przepaści, by tylko móc znaleźć się po tej samej stronie co Ty. Lecz nie mogę tego zrobić. Zakazano mi zbliżać się do Ciebie, mimo tego że nie popełniłam żadnego przestępstwa, które by taką srogą karę dla mnie uzasadniało.

Uczęszczałam na zajęcia na dwóch wydziałach, Ty jednak gościłeś w swych progach o wiele więcej niż tylko dwóch studentów. Czy tęsknisz teraz za mną i innymi tak bardzo, jak my tęsknimy za Tobą? Czy przeszkadza Ci cisza i spokój panujący w Twoim wnętrzu? A może podchodzisz do tej sytuacji z obojętnością? Mogłabym zalać Cię lawiną takich pytań, ale wydaje się to bezcelowe. Wątpię, byś zechciał mi na nie teraz odpowiedzieć, skoro przez tak długi czas naszej rozłąki uparcie milczałeś. Zachowujesz się, jakby zupełnie nie zależało Ci na naszej relacji. Nie próbujesz się w żaden sposób ze mną skontaktować, nie przychodzisz pod

próg moich drzwi (choć ja codziennie wychodzę przed dom i rozglądam się za Tobą, wracając do domu bogatsza o kolejne rozczarowanie). Zawsze tylko stoisz w tym samym miejscu, daleko ode mnie, bez ruchu i bez żadnych emocji wypisanych na twym białym obliczu pokrytym tynkiem. Co prawda od czasu do czasu publikujesz zarządzenia, w których doszukuję się znaku, że tęsknisz za mną, jednak na marne – wszystkie są rzeczowo sporządzone, podzielone na paragrafy tak, jak te uwielbiane przez Ciebie ustawy, rozporządzenia i uchwały. Wiem, że podczas budowania Cię nauczyłeś się, że budynki nie powinny okazywać uczuć. Nie winię Cię za to, że bez słowa sprzeciwu przyjąłeś tą narzuconą Ci rolę społeczną. Inne wydziały w Twoim otoczeniu zachowują się w podobny sposób, utwierdzając Ciebie w przekonaniu, że postępujesz we właściwy sposób. Zostaje mi tylko mieć nadzieje, że gdzieś w głębi pieca przeszkadza Ci ta ciągła pustka, a wypełniająca Cię cisza jest dla Ciebie tak nieznośna, jak nieznośne i puste są moje dni bez Ciebie.

Dziękuję, kochany Wydziale, że poświęciłeś chwilę na przeczytanie moich słów skierowanych do Ciebie. Nie musisz mi odpisywać, ale byłoby mi bardzo miło, gdybyś opowiedział mi jak się miewasz i jak przeżywasz czas naszej rozłąki. Mam nadzieje, że wkrótce będziemy mieli okazję spotkać się na wykład lub ćwiczenia, a jeśli nie, to może chociaż na wspólną kawę (wiem, że niechętnie się ruszasz, więc ja mogę przyjechać do Ciebie).

Z wyrazami szacunku i całusami,
Twoja Studentka.